Nr. 257. Kraków, Wtorek 10 Listopada 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:
W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:
W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Wiece w sprawie reformy ordynacyi wyborczej.

Sprawą reformy ordynacyi wyborczej w kuryi mniejszej własności zająć się miały, jak o tem wspominaliśmy, umyślnie w tym celu zwołane wiece ruskie we wschodniej części naszego kraju. Kwestyą reformy wyborczej zajęło się gorliwie dziennikarstwo ruskie i wszystkie istniejące Towarzystwa ruskie z zakrojem politycznym. Klub ruski w Wiedniu zajął stanowisko w parlamencie zgodne z zapatrywanami i życzeniami ruskiego narodu, a zapatrywania te wypowiedział pos. Romańczuk, stawiając wniosek, aby chociaż jednego Rusina dopuszczono do komisyi, do której odesłano wniosek Foreggera. Pamiętając jednak o tem, że żądania i rezolucye posłów mają wówczas większą siłę i moc, gdy je poprą wyborcy, zaagitowano wśród ludu ruskiego i to tak skutecznie, że w kilku dniach zwołano już wiece i zgromadzenia walne celem omówienia sprawy reformy ordynacyi wyborczej i postawienia stósownych rezolucyj i wniosków.

W zeszłym tygodniu odbyły się dwa takie wiece: jeden w Stryju z inicyatywy „Rady podgórskiej“, drugi w Kołomyi, zwołany przez posła sejmowego dra Okuniewskiego, dra Daniłowicza i Trylowskiego. Na odbycie trzeciego wiecu w Stanisławowie nie pozwolił tamtejszy starosta.

Zgromadzenie w Stryju uchwaliło, jak donosiliśmy, wysłać petycyę do Rady państwa z żądaniem przeprowadzenia reformy wyborczej w myśl wniosku Foreggera, a równocześnie wezwać klub ruski, aby energicznie i stanowczo w imieniu ruskiego narodu starał się znieść dotychczasowy, niesłuszny, na przedawnionych zapatrywaniach oparty, a na korzyść jednego stanu obrachowany system wyborczy w kuryi mniejszej własności.

Inny charakter przybrał wiec, odbyty w Kołomyi. Wzięło w nim udział przeszło 400 włościan. Aranżerowie wiecu starali się o to, aby wyłącznie włościanie na wiec przybyli i udało im się to przeprowadzić. W dyskusyi więc sami włościanie brali udział, a w przemowach, jakie na wiecu wygłosili, dostrzedz można żywe zainteresowanie się uczestników, w szczególności, gdy poruszono sprawy ekonomiczne, albo dotyczące autonomii. Sprawę reformy ordynacyi wyborczej omawiano dość obszernie. Charakterystyczne są mowy włościan, wypowiedziane w czasie dyskusyi nad tą sprawą. Kilka ważniejszych ustępów z tychże mów przytaczamy. Włościanin Czerniawski, uzasadniając potrzebę reformy wyborczej, mówił: „Czyż nie lepiejby było wybierać posłów do Rady państwa i Sejmu w ten sposób, w jaki wybieramy do rady gminnej? Każdy miałby prawo oddać głos osobiście, ~~na kogo chce,~~ a nie jak się dzieje często obecnie, że wyborca głosuje na zupełnie innego kandydata, aniżeli sobie życzy gmina. Gmina prosi i błaga wyborcę, aby dał głos człowiekowi dobremu, a ten daje się przekupić lub otumanić i daje głos kandydatowi zupełnie nieodpowiedniemu. Cesarz nadał wszystkim jednakowe prawa, dlatego potrzeba, aby wszyscy włościanie mogli bezpośrednio głosować na swoich zastępców.“

W dalszej dyskusyi włościanin Kotjuk mówił: „Nasz naród był wiernym cesarzowi, nastawiał za niego piersi i dlatego cesarz dał nam konstytucyę i różne prawa i dałby jeszcze więcej, gdybyśmy się tylko upominali. Nasi ojcowie o to nie dbali i dlatego tyle u nas biedy. Cesarz o tem nie wie, bo i przez kogo się dowie, jeżeli nie możemy wysłać takich posłów, jakichbyśmy chcieli.“

Trylowski wyjaśnił popularnie sprawę bezpośredniego głosowania i oświadczył, że lud wiejski w całej Galicyi, tak nad Dniestrem jak Wisłą już dorósł i jest zdolnym do bezpośredniego głosowania; inna była sprawa przed 30 laty, a inna jest dzisiaj. Jeden z włościan przerywając mowcy zawołał: „Jeżeli dorośliśmy do wojska i podatków, to także doroślişmy do głosowania.“

Po długich rozprawach uchwalono wysłać do Rady państwa rezolucyę następującej mniej więcej treści: Obecna ordynacya wyborcza nie odpowiada konstytucyi, prawo wyboru nie odpowiada ciężarom, jakie na lud nałożono, tamuje rozwój ducha politycznego w Austryi, dlatego należy koniecznie znieść kurye przy wszystkich wyborach. Wiec domaga się bezpośredniego głosowania i wszyscy włościanie Pokucia protestują przeciw zdaniu Koła polskiego, jakoby włościanie nie odczuwali potrzeby bezpośredniego głosowania.

Oto krótki przebieg wiecu kołomyjskiego. Nie potrzebujemy dodawać, że nie obyło się bez wycieczek przeciwko Radom powiatowym, przeciwko nawet obecnym posłom ruskim i t. d.

Lecz mniejsza o to. Tutaj jedno konstatujemy i silnie zaznaczamy, że inteligencya ruska, bez względu do którego należy obozu, cała można powiedzieć, rzuciła się do pracy nad ludem, do pracy usilnej, wytrwałej i uznała jednogłośnie, że przez obywatelskie podniesienie ludu, przez zainteresowanie go sprawami krajowemi dojdzie do celu wytkniętego i zdobędzie prawa, które uznała za potrzebne i konieczne. Lud inteligencyi ruskiej ufa, a dowodem tego, że na każde jej zawołanie, porzuca najpilniejszą pracę i idzie tam, dokąd mu drogę wskaże. Gdyśmy — Polacy — rozpoczęli pracę nad ludem, Rusini jeszcze o niej nie myśleli, — dzisiaj już nas wyprzedzili..

Z Koła polskiego.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy“.)

Wiedeń, 8 listopada.

(§.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Koła polskiego prowadził przewodnictwo zastępca prezesa dr. Czerkawski.

Pos. Sokołowski przedstawia telegram, otrzymany od niższych urzędników kolei państwowych ~~w Krakowie~~ w prośbie o wyjednanie im dodatku drożyźnianego i stawia wniosek, aby Koło wybrało deputacyę do ministra handlu w celu wyjednania żądanego dodatku, w razie zaś gdyby to nie odniosło skutku, aby tę sprawę poruszyć przy rozprawie budżetowej w Izbie.

PP. ks. Ruczka, dr. Madeyski, Chrzanowski popierają ten wniosek.

Pos. Lewicki przechodzi z tej sprawy przypadkowej do ogólniejszych wniosków żądając, aby natychmiast domagać się u rządu przyznanie nietylko urzędnikom kolei państwowych, lecz w ogóle państwowym urzędnikom wszystkich kategoryj dodatku drożyźnianego, a mianowicie: we Lwowie, Krakowie i Przemyślu.

Pos. Abrahamowicz Dawid jest za tem, ażeby żądanie rozszerzyć i do innych miast.

Pos. Sokołowski dzieli sprawę na dwie części: doraźną pomoc dla dotkniętych drożyzną urzędników kolejowych i na polepszenie bytu urzędników w ogóle. Mowca sądzi, że nie osiągnęlibyśmy żadnego skutku: gdybyśmy żądali ogólnego podwyższenia. Zbytoby deputacyę Koła potrzebą dat statystycznych, a tymczasem mogliby krakowscy urzędnicy kolejowi pomrzeć z głodu.

Pos. Madeyski zgadza się z dr. Sokołowskim, sądzi jednak, iż można przy sposobności wspomnieć o potrzebach urzędników w innych miastach, gdzie drożyzna nagle wzrosła.

Pos. Hompesch przemawia za sługami rządowymi i prosi, aby i tę sprawę podnieść.

Pos. Abrahamowicz Eugeniusz podnosi opłakane położenie dyurnistów. Koło polskie przyjmuje wnioski pp. Sokołowskiego i Madeyskiego, następującej osnowy: Koło poleca pp. Jaworskiemu, Bilińskiemu i Sokołowskiemu, aby udali się do ministra handlu i starali się o wyjednanie dodatku drożyźnianego dla niższych urzędników i sług kolei państwowych w tych miejscowościach, gdzie drożyzna wzrosła w ostatnich czasach, w razie zaś gdyby te starania nie odniosły pomyślnego skutku, aby sprawę tę poruszyć przy rozprawie budżetowej w Izbie.

Następnie przyjęto także wniosek p. dr. Lewickiego i wybrano osobną komisyę kołową, złożoną z pp. Lewickiego, Madeyskiego i Płażka, która ma się zająć podwyższeniem aktywalnego dodatku dla urzędników państwowych wogóle.

Następują obrady nad etatem ministerstwa skarbu.

Pos. Piniński sądzi, że rozprawa nad tym działem budżetu będzie miala w tym roku donioślejsze, niż przedtem, znaczenie Stoimy w przededniu wielkich reform podatkowych. Koło polskie powinno więc zaznaczyć swoje stanowisko w tym względzie. Mowca pragnie zabrać głos przy tytule „podatki bezpośrednie;“ co do zapowiedzianej reformy podatku dochodowego osobistego i zarobkowego zapatruje się na to zbyt skeptycznie i mniema, iż należy podnieść te wątpliwości. Szczególną nieufność budzi w nim sprawa kontyngentowania, która jest wygodną dla rządu, ale może być dotkliwą dla niektórych okolic. Podobnie ma się rzecz — wedle jego zdania — z podatkiem osobisto-dochodowym. Stosunki w innych krajach, na które się powołuje minister, są inne, niż u nas. (Wiadoma to rzecz że „co kraj, to inny obyczaj“ a „co wieś, to inna pieśń“, z tego jednak trudno wysnuć logiczny argument przeciwko zupełnie słusznemu podatkowi osobisto-dochodowemu. *Przyp. kor.*)

Pos Chrzanowski powołuje się na mowę Szczepanowskiego, wypowiedzianą na przeszłem posiedzeniu Koła i przypomina odnośne mowy Dunajewskiego i Krzeczunowicza z przed lat pietnast . Podatek progresywny — wedle zdania mowcy — brzmi pięknie ale nie wiadomo, gdzie ma być jego granica. Zwraca w tym kierunku uwagę Szczepanowskiego, który będzie prawdopodobnie przemawiał w rozprawie budżetowej nad etatem ministerstwa skarbu. W końcu oświadcza się za potrzebą ustanowienia podatku giełdowego.

Pos Wielowiejski krytykuje działalność ministra Steinbacha i życzy sobie, aby kołowi mowcy nie solidaryzowali się zbytnio z jego polityką.

Pos. Rutowski mniema, że obecnie zmieniać taktyki nie można. Wyraża zupełne zaufanie do Szczepanowskiego, który ma przemawiać w Izbie. Jest za poruszeniem sprawy reformy przy „zarządzie centralnym“. Mowca polemizuje bardzo trafnie z Pinińskim. Musimy być za tem, aby produkcyę o ile można ochronić od przeciążenia podatkowego a podciągnąć pod podatek kapitał ruchomy. Pod tym względem zgadza się z ministrem skarbu.

Prezes Jaworski daje pewne wyjaśnienia w kwestyi podatkowej.

Pos. Kozłowski żąda, żeby prezes Koła zapytał się ministra skarbu co do jego planów, odnoszących się do reformy podatkowej. Kontyngentowanie uważa za niekorzystne dla Galicyi.

Pos. Czajkowski jest stanowczym przeciwnikiem podatku osobisto-dochodowego i sprzeciwia się opinii p. Rutowskiego.

Pos. Kraiński omawia kwestyę regulacyi waluty w dłuższej mowie.

Pos. Biliński oświadcza się warunkowo za reformą podatkową.

Koło uchwaliło, żeby poseł Szczepanowski zabrał głos w Izbie przy rozprawie nad etatem ministerstwa skarbu i ewentualnie, żeby komisya parlamentarna Koła upoważniła p. Kraińskiego w razie potrzeby zabrać głos w Izbie w sprawie regulacyi waluty.

Na wniosek prezesa p. Jaworskiego wybrano p. dra Lewickiego trzecim sekretarzem Koła.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Rzym, 4 listopada.

Dziś o godzinie 11 z rana zebrali się członkowie konferencyi na drugie posiedzenie w wielkiej sali wystawy Sztuk pięknych, która to miejscowość okazała się dogodniejszą od *Monte citorio*

Na krzesłach prezydyalnych usiedli po obu stronach przewodniczącego Biancheriego: wiceprezydent parlamentu niemieckiego dr. Baumbach, angielski członek parlamentu Stanhope i dr. Edward Suess z wiedeńskiej Rady państwa i belgijski deputowany Puissant-Anspach.

Przystąpiono do porządku dziennego. Na pierwszem miejscu stał wybór języka, w którym konferencya ma urzędowo prowadzić swoje obrady. Kwestya ta nie przyczyniła żadnych trudności. Na wniosek Maksa Hirscha, deputowanego niemieckiego parlamentu, przyjęto za język urzędowy konferencyi język francuski, poczem również uchwalono bez dyskusyi regulamin konferencyi.

Następnie Angelo Mazzolini przystąpił do objaśniania i motywowania swego wniosku co do utworzenia stałego sekretaryatu międzynarodowego pokoju, któryby był organem wykonawczym dla uchwał tak konferencyj parlamentarnych, jak i kongresów pokoju. Jego zadaniem byłoby zorganizowanie dalszej agitacyi na rzecz pokoju i zastósowanie w praktyce zasady sądów arbitrów przy zawikłaniach międzynarodowych.

Wniosek ten, rozciągnięty na szesnaście paragrafów, a przedstawiony w nieszczególnej francuczyźnie, zaczął działać usypiająco na szlachetne zgromadzenie. Nie obudziła również zbyt żywego interesu dodatkowa poprawka, do tego projektu postawiona przez deputowanego duńskiego Bajera z Kopenhagi, określająca bliżej organizacyę tego sekretaryatu i dzieląca go na sześć departamentów.

Dopiero przemówienie sekretarza konferencyi, margrabiego Pandolfiego, motywujące wniosek, przedłożony przez niego wspólnie z Fryderykiem Passy, wyrwało w następstwach swoich z flegmatycznego spokoju to pokojowe zgromadzenie.

Pandolfi bowiem w przemówieniu swojem użył dość nieszczęśliwego zwrotu: „Pragniemy pokoju dla pokoju“, — co usłyszawszy Imbriani zerwał się i zażądał głosu. Imbriani, znany jako *enfant terrible* włoskiego parlamentu, wywołał od razu ogólne zainteresowanie. Nawet flegmatyczni Anglicy, Holendrzy, Szwedzi i Norwegowie zaczęli się żywiej na swych krzesłach poruszać i przyglądać mówcy, który swą piękną twarzą i postawą, olbrzymim głosem, od którego dźwięku drży szklanna kopuła sali, i pełną zapału wymową, przedstawia się bardzo interesująco. Mówca wyrażając się w doskonałej francuczyźnie, oświadcza, że uczuł się uderzonym w samo serce wyrażeniem swego szanownego przyjaciela Pandolfiego, że pragniemy „pokoju dla pokoju“, co musiałoby prowadzić do sankcyonowania obecnego *status quo*.

Przewodniczący Biancheri widząc, na co się zanosi, zwraca uwagę mówcy, że na porządku dziennym jest sprawa organizacyi sekretaryatu i o tej tylko należy mówić. Imbriani: „Przedewszystkiem należy ugruntować zasady. Otóż pierwszą zasadą musi być zniesienie przyczyny zatargów“. Przewodniczący, cały purpurowy, gniewnym głosem: „Proszę się ograniczyć“. Imbriani zdejmując z siebie zarzutkę dla lepszego rozpędu: „Proszę mi pozwolić; jeżeli nie postawimy zasad, konferencya sama będzie akademicką pogadanką. Konieczną podstawą pokoju jest zasada narodowości.

„Większe czy mniejsze, wszystkie powinny mieć sobie zapewnione swoje prawa. Dopóki są prześladowcy i prześladowani, pokój nie jest możliwym do urzeczywistnienia. Któżby śmiał odejmować skrzywdzonym święte prawo obrony? Ludy będą mogły żyć w braterstwie, gdy ukształtują się na czysto narodowych podstawach, jako równe z równemi. Przeto stawiam wniosek formalny, że podstawą dla sądów arbitrów międzynarodowych musi być prawo narodowości.“

Przewodniczący: „Teraz mamy prawo rozprawiać tylko nad organizacyą interparlamentarnego

NIESPODZIEWANA WIELKOŚĆ.

NOWELA

przez

SEWERA.

2 (Ciąg dalszy).

Pan Wiktor zaczął nucić, córka mezzo-sopranem mu wtórowała:

„Rozstać się z tobą,
Lub zginąć w wiośnie dni,
To dla mnie jeden cios,
Ach, wierzaj mi!“

— Tatku! to bardzo ładny romans.

— Szczególniej, gdy śpiewa: „Ach, wierzaj mi!“ i patrzy czule. Już to patrzeć umie.

— Prawda — szepnęła — nie jest bardzo wymowny, lecz za to patrzy ..

Zaturkotało na dziedzińcu; para rosłych kasztanów przemknęła koło okien, ciągnąc za sobą na wysokich kołach amerykankę.

— Jadą! — zawołała dziewczyna, blednąc ze wzruszenia. — Powiem mamie.

— Czekaj!

Nie usłuchała. Zanim młodzi ludzie wyskoczyli, uciekła do pokoju matki.

— Winiu! Winiu! — wołał pan Wiktor, idąc na spotkanie przybyłych.

— Wyobraźcie sobie, uciekła dziewczyna, widocznie zagniewana.

— A może tylko wystraszona? — odezwał się Stanisław.

— Jest się czego bać — poświadczył pan Wiktor. — Miny djable, wąsy w górę. Witam was, wiarusy, cieszę się, proszę .. Chodźcie do mnie! — wyciągnął ręce na powitanie. Potem klasnął w dłonie, wołając:

— Błażej! wódka i przekąski! Napiję się z wami. Pracuję od świtu; byłem dziś w lesie na Wielkiej porębie... Siadajcie.

Błażej przyniósł na tacy wódkę i przekąski.

— Starka! Panie Edwardzie, do ciebie! Należy gardło odświeżyć, będzie się dziś dużo pracowało. Moja żona i Winia lubią śpiew. Jakże tam wasza pszenica? Moja po ostatnim deszczu rośnie, jak na drożdżach. I jeśli tak pójdzie dalej, a słońce przygrzeje, zwali się zaraz po okwitnięciu. Jestto ziarno, któremu trudno dogodzić.

Pan Wiktor w wybornym był humorze, mówił ciągle, nie dając młodym ludziom przyjść do słowa.

Stanisław wypił wódkę i wymknął się do pokoju matki.

— Jakże tam pańska fabryka? — zwrócił się pan Wiktor do Edwarda.

— Idzie — odparł wesoło młodzieniec. — Mury skończone, dziś zaciągają belki, jutro przyjdzie wiązanie.

— Staś narysował mi plan przyszłego dworu. Dobrze obmyślany, wygoda i oszczędność podały sobie ręce. Nie darmo jesteś pan skończonym technikiem. Do takiego gniazdka potrzeba ładnego ptaszka.

Młody człowiek zarumienił się. Pan Wiktor widocznie bawił się jego zakłopotaniem.

— Ładnego ptaszka — powtórzył — i dobrej gospodyni. Wierzaj mi pan — zaczął poważnie — rodziny, państwa, świat cały, oparte na porządku. Wszystko, jak w zegarku. Przyroda mistrzyni, ona nas uczy. U niej nic zawcześnie i nic zapóźno!... Pan, co słuchałeś fizyki i chemii, dokładniej jesteś o tem poinformowany. Ja zaledwo mogę się zapatrywać z ogólnego filozoficznego punktu.

Młody człowiek pochylił głowę przed ogólno-filozoficznem zapatrywaniem się na przyrodę pana Wiktora.

— Dlaczego uciekłaś? — spytał Stanisław siostry, wbiegając do pokoju matki.

— Staś! Staś! — matka wyciągnęła ręce. — Tydzień, cały tydzień siedziałeś i nie zatęskniłeś ani razu za nami?

— Alboż on teraz za nami umie i chce tęsknić — odpowiedziała za niego siostra. — Tęskni za Radlicami, w Radlicach widzi cały świat, szczęście, niebo, wszystko.

Objęła go za szyję i pocałowała.

— A ty, moja droga, powiedz, co ty widzisz w Grudnej? — zawołał Stanisław.

— Nie bywam w Grudnej.

— Lecz co w niej widzisz, piekło, czy niebo? Nie mówisz? to ja ci powiem...

— Nie mów — zamknęła mu ręką usta.

Stanisław oderwał rękę dziewczęcia od ust, zatrzymał ją i zaczął:

— W Grudnej...

— Mamo, niech mu mama zakaże... Proszę, błagam...

— Stasiu, daj jej pokój! — wstawiała się za dziewczęciem matka.

— Zgoda, lecz powiem, co się dzieje w Grudnej.

Matka i córka zaczęły słuchać.

— Mury dworu wyciągnięte czerwienią się z daleka. Dziś prawdopodobnie Edzio się oświadczy formalnie...

Dziewczę rzuciło się w objęcia matki, kryjąc twarzyczkę w jej ramionach.

— Już, tak prędko?... — szepnęła.

— Chciałaś, aby się przedłużało w nieskończoność? — odrzekł Stanisław. — Wyobraź sobie mama, już trzy miesiące temu wyznał jej swoją miłość...

— Nie wierz, mamo, nie wierz... Zaledwo coś napomknął nieśmiało...

— Istotnie jest nieśmiały, wobec ciebie traci głowę, wymowę, dowcip... Umie tylko oczy przewracać, śpiewając: „Ach, wierzaj mi...“

— Cicho, cicho!... — zawołały jednocześnie matka i córka. — Może usłyszeć...

— Dobrze, będę cicho, lecz Winia niech powie, co jej napomknął nieśmiało Edzio.

— Mamo, widzi mama, jaki on jest nieznośny...

— Proszę cię. Stasiu, nie dokuczaj jej.

— Dlaczego ty nie powtarzasz nam swych zwierzeń, swych szeptów, swych czułych westchnień z twoją Maniusią?...

— Bo mnie o to nie prosisz.

— Owszem, proszę... Mów, słuchamy.

— Panna Marya zanadto poważna osoba, aby miała szeptać. Mówi wszystko wyraźnie i głośno, a co do czułych westchnień, trudno mi ją naśladować. Za to umiem wybornie wzdychać, tak jak Edward, gdy ze mną wraca do domu.

Weschnął głośno i przeciągle.

— Cicho!... W kancelaryi ojca wybornie wszystko słychać.

— Czyż nie wolno mi wzdychać?

— Ale nie jak wilk i nie naśladować przyjaciół.

— Raczej nieśmiałych zakochanych i kochanych...

— To kwestya, prawda mamo?

— Dziecko moje, to kwestyi nie ulega — odpowiedziała matka łagodnie. — Gdybyś nie miała sympatyi dla p. Edwarda...

— Ależ sympatya a miłość, to dwie różne rzeczy.

— Mamo, ona jest obrażona, że mama wyraźnie rzeczy nie nazywa po imieniu. Otóż, córka mamy, Wieńczysława...

Dziewczyna zamknęła bratu usta ręką.

— Więc dziś naprawdę ma się oświadczyć nam rodzicom? — zagadnęła matka.

— Ma przygotowaną mowę, którą przez całą drogę powtarzał.

— Jak gdyby przeczuciem wiedziona, włożyłam dziś jedwabną suknię. — (Przytuliła córkę i pocałowała ją w czoło) — Jestem spokojna o ciebie; oddaję cię zacnemu człowiekowi...

— Mimo, że to mój przyjaciel — zaczął poważnie Stanisław — lecz muszę mu przyznać, że to jest charakter prawy, zacny, a przytem łagodny, pracowity, kochający lud, spełniający obywatelskie obowiązki...

— Dosyć! dosyć! — zawołała dziewczyna. — Boję się doskonałości...

— Mam obawy, czy Winia warta tego dzielnego chłopca.

— Jeżeli nie, jedźcie sobie i nie wracajcie nigdy...

— A gdybyśmy też naprawdę odjechali, dopiero byłoby płaczu i lamentu...

— Spóbujcie...

— Dzieci jesteście, — przerwała matka; — w dniu tak uroczystym sprzeczki?... Chodźmy przed obiadem na chwilkę do salonu.

— Mamo, przyjdę później..

— Nie, moje dziecię. Mógłby pomyśleć, że się naprawdę gniewasz.

— Byłoby mu bardzo przykro... Straciłby od reszty odwagę.

— Dobrze, lecz Staś niech nie patrzy na mnie, gdy wejdę, bo mi bardzo serce bije i czuję, że będę blada...

— Podaj mi rękę, pójdziemy naprzód. Staś za nami, nie będzie więc mógł patrzeć się na ciebie.

(C. d. n.)

komitetu. Jeżeli pan masz jaki wniosek, przedłóż go wprzód komisyi."

Imbriani: „Komisyi, która go pogrzebie i nie dopuści pod obrady; ale mniejsza z tem, przedłożę go w imieniu braterstwa wszystkich ludów. Ja także pragnę pokoju, ale na podstawach, które wskazałem, — inaczej należy stosować i dawne łacińskie motto: *Adversus hostem aeterna auctoritas esto.*" (*Żywe z wielu stron oklaski i poruszenie.*)

Pandolfi odpowiada Imbrianiemu, tłomacząc, co rozumiał przez słowa „pokój dla pokoju." Imbriani zabiera głos powtórnie i psuje wrażenie poprzedniej swej mowy, poruszając drażliwe kwestye, których zarówno względy polityczne, jak i takt towarzyski wobec przybyłych z Austryi gości wysuwać nie dozwalały.

Po Imbrianim zabiera głos deputowany francuski Hubbard i w gorącem również przemówieniu popiera żywo zasady, postawione przez Imbrianiego w pierwszej jego mowie.

Baron Pirquet z wiedeńskiej Rady państwa oświadcza, że nie żałuje wcale wyłonienia się opozycyi, ponieważ to ożywia dyskusyę. Prosi jednak, aby się zastanowić, że nad kwestyą narodowości góruje kwestya ludzkości.

Po kilku jeszcze krótkich i nic nie znaczących przemówieniach przewodniczący zamyka posiedzenie i naznacza jutrzejsze na trzecią po południu, żeby dać czas komisyom do opracowania bieżących kwestyj. δ.

Rzym, 5 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi Imbriani, Hubbard i Riccard przedłożyli biuru następujący wniosek:

„Podpisani proponują konferencyi interparlamentarnej przyjęcie następującej deklaracyi, jako jedynej podstawy, na której może być ugruntowany szczery i trwały pokój między ludami:

Zważywszy, że konferencya składa się z ludzi politycznych, którzyby powinni uczynić swój ideał możliwym do urzeczywistnienia i ująć swoje rozprawy w jakąś myśl polityczną;

zważywszy, że jedynym środkiem uniknięcia wojny jest usunięcie przedewszystkiem przyczyn nienawiści i nieprzyjaźni między narodami, — oświadcza, że jedynie następne prawidła mogą sprowadzić to usunięcie:

I. Poszanowanie narodowości w zakresie ich praw i granic nieprzedawnionych może jedynie zapewnić pokój. Wszelki układ, który rozporządza narodami po za ich wolę i dobrowolną zgodę, będzie uznanym jako przeciwny prawu naturalnemu i stanowi stałą przeszkodę dla pokoju.

II. Prawo wojny i pokoju należy w każdym kraju do ludu. Tylko ten ostatni za pośrednictwem swoich przedstawicieli powinien mieć prawo ratyfikować traktaty i wypowiadać wojnę.

Wniosek ten, złożony prezydyum, nie przyszedł pod obrady.

Natomiast hiszpański deputowany Artur de Marcoartu odczytuje i motywuje wniosek poparty przez Pandolfiego a stawiający żądanie, żeby na przyszłych kongresach europejskich małe państewka również były reprezentowane. Deputowany Odescalchi w swojem przemówieniu również popiera wniosek Marcoartu i oświadcza, że jako Włoch uznaje przedewszystkiem prawo narodowości, ale że nad tem prawem góruje wyższe prawo ludzkości. Deputowany Imbrani, który w tej chwili zażądał głosu, stacza spór z przewodniczącym, grożącym nawet zamknięciem posiedzenia. Mimo to Imbriani nie przestaje mówić. Oświadcza, że miłość ludzkości jest doniosłym ideałem, ale że pojęcie ludzkości jest tak rozległe, iż dla wielu służy ono za wymówkę dla ich własnego egoizmu. Nie życzy sobie, iżby pokój na ołtarzu ludzkości był tylko zapewnieniem materyalnych i egoistycznych interesów.

Jeżeli społeczeństwa zbroją się przeciw rozbojom i staczają walkę z rozbójnikami, muszą się również zbroić przeciw rozbojom politycznym, dopóki takie istnieją. Stawia za przykład Polskę, która tyle cierpi. (*Przewodniczący gwałtownie dzwoni.*) Imbriani kończy, że i narodowości, które nie mają własnego bytu powinny być uwzględniane i przyłącza się do wniosku Marcoartu co do udziału mniejszych państw na kongresach europejskich.

Następnie przemawia del. węgierski Pulszky, wyrażając przeświadczenie, że dziś nie armatami i karabinami, ale pracą intelektualną należy wywalczać prawo. Po przemowie Pulskiego przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek Marcoartu, który zostaje przyjętym. Poczem członek parlamentu angielskiego Stanhope w imieniu biura, przedstawia deklaracyę, modyfikującą i redukującą do zera wniosek Pandolfiego i Passy'ego, dążący do utworzenia stałego wykonawczego sekrateryatu.

Następnie zabrał głos stary apostoł pokoju Fryderyk Passy i w dłuższem, pełnem poetycznego polotu przemówieniu, malował grozę wojny i klęski, jakie sprowadza na ludzkość i zagrzewał do pracy w tym kierunku, żeby to, co nazywają utopią, dzisiaj mogło stać się rzeczywistością. Na tem przemówieniu skończyło się posiedzenie o godz. kwadrans na szóstą.

Z przebiegu konferencyj czuć się daje, że nie przyniesie ona realnych rezultatów. Utworzenie stałego sekretaryatu, które było już na konferencyi londyńskiej poruszone jako życzenie na przyszłość, zostało przez biuro prezydyalne zepchnięte rezolucyą Stanhopa, co razem z usunięciem z pod dyskusyi wszystkich zasadniczych kwestyj zredukowało obrady konferencyi do czysto akademickiej pogadanki. Wspomnienie Polski rzuciło popłoch, tak że nawet znaczna część rzymskich dzienników pokryła to wstydliwem milczeniem. δ.

Mowa Kornela Ujejskiego.

Oddział buczacko-czortkowski Towarzystwa pedagogicznego zaprosił na swe posiedzenie, które odbyło się 2 listopada w Czortkowie, Kornela Ujejskiego. Sędziwy poeta przemówił do obecnych w następujące słowa:

„Niedawno przybyłego w te strony, raczyliście uczcić mnie wyborem na swego przewodniczącego. Wdzięcznem sercem dziękuję za ten objaw waszej sympatyi.

„W świecie ducha nic się nie dzieje przypadkowo i luźnie; wszystko wiąże się ogniwami przyczyn i wyników moralnych. Do tego wielkiego prawa niech mi będzie wolno odnieść drobny fakt mego wyboru, bo w danej mi godności przez was, głównych kierowników wychowania ludowego, widzę nagrodę za moją miłość ludu, którą zawsze głosiłem, i kiedy mogłem, czynnie ją stwierdzałem.

„Miłość ludu, miłość ubogich, opuszczonych, nieoświeconych, ta miłość najbardziej chrześcijańska, ta miłość, którą najlepiej służyć możemy Bogu i ojczyźnie, ona musiała wam być bodźcem przy obraniu trudnego i ciężkiego zawodu, ona daje wam cnoty łagodności i cierpliwości, bez których sami, łatwo zniechęceni, budzilibyście zniechęcenie i w uczniach waszych.

„Smutek ogarnia duszę, kiedy porównuję nawał waszej obowiązkowej pracy ze szczyptą wynagrodzenia, jaką otrzymujecie. Wielu z was pobiera ośmdziesiąt kilka centów — i nawet mniej! Uliczny posługacz może tyle zarobić...

„Od was wymagają wyższego, prawie wszechstronnego wykształcenia — jak świadczą temata, zadawane wam corocznie do wypracowania. Uczenie dzieci, zwłaszcza wiejskich, więcej nuży, niż wiele innych zajęć umysłowych. Wy po takim trudzie siadacie w domu przy stoliku, aby poprawiać stosy zadań szkolnych i wygotowywać liczne urzędowe wykazy. Obowiązkowo macie być nietylko nauczycielami, lecz także biurowymi urzędnikami i literatami. Tytułów wam nie brakuje, ale brak wam nieraz chleba, a często odpoczynku.

„Za to cieszycie się ogólnem uznaniem. Godność waszą stawiają wysoko. Zwą was apostołami oświaty. Powiedzieli Niemcy, że ich zwycięstwa i zjednoczenie narodowe, to dzieło nauczycieli szkół ludowych. Więc twierdzą, że jesteście jako podwaliny, na których opiera się gmach społeczny... Nie! tu jesteście karjatydami o twarzach, pooranych przetężeniem i może głodem.

„Uniosłem się goryczą. Proszę, niech ona nie wsiąka w serca wasze. Zły to posiłek — jątrzy, nie koi. Ta gorycz — jak powiedział poeta — „niech żre i pali nie was, lecz wasze okowy!"

Chciałem wyrazić wam współczucie, które dzielą ze mną wszyscy prawdziwie kochający kraj i jego przyszłość. Ufam, że skargą na wasz los i z żądaniem polepszenia waszego bytu odezwą się głosy silniejsze od mojego, a tem ważniejsze, że wyjdą nie od was tylko. Potrzeba ratunku jest nagląca; o nim niech radzą ci rodacy, którzy mają głosy ustawodawcze.

My wiemy, że kraj ubogi, bo po dokonanym jego zaborze pogrążały go w systematycznej martwocie i prawie przez sto lat absolutne rządy, patrzące nań z nieufnością. My wiemy, że ten kraj, obciążony wymogami we wszystkich zaniedbanych kierunkach, ponosi nadto większe ciężary dla siły i bezpieczeństwa tego państwa, pod którego osłoną możemy teraz, z woli i łaski Opatrzności, na narodowym gruncie żyć i ruszać się dość swobodnie. A jednak niepłonną mamy nadzieję, że Sejm krajowy postara się o dopełnienie brakujących szkół ludowych, a przedewszystkiem uposaży sprawiedliwie ich kierowników. Bo ten Sejm, którego dbałość o drogi i szpitale słusznie podnoszono, wie także o tem, że obszary bez szkół są bezdrożną pustynią, a szkoły z głodnymi nauczycielami są dla tych nauczycieli szpitalami bez opieki!

Sejmowe uchwały, tyczące się szkolnictwa i gorliwa działalność rady szkolnej krajowej, znalazły chlubny wyraz w ostatnich wykazach statystycznych. Miałem je w ręku i z radością tu głoszę, że przeszło trzy czwarte części mieszkańców całego kraju, nie licząc Lwowa i Krakowa, już posiada szkoły publiczne. Ale niestety, jeszcze dwa tysiące paręset gmin, stanowiących trzydziesty piąty procent gmin wszystkich, z przyczyny swego ubóstwa i mniej licznej ludności — nie mają szkół. Nie możemy wątpić, że zostaną obmyślane środki, aby w niedługim czasie te czarne luki zapełnić. Ubogim nie przyjść z pomocą pozbawić ich dobrodziejstwa oświaty, wykluczyć ich tem samem ze społeczeństwa, byłoby w dzisiejszych czasach grzechem podwójnym.

Wracam do głównej treści mego przemówienia, do sprawy podwyższenia płacy nauczycielom i nauczycielkom szkół ludowych — i sądzę, że nasi posłowie powinni zażądać na ten cel pomocy państwowej.

Nie wy jedni cierpicie. Żyjemy wszyscy pod uciskiem. Organizm całej Europy jest chory. Dreszcze w nim chodzą i odzywają się głosy boleści, to nowy świat się rodzi. Będzie on lepszy, sprawiedliwszy, miłościwszy. Żanim upłynie wiek dwudziesty, skończy się era obłudą i pokostem cywilizacyi pokrytego barbarzyństwa.

Kiedy zwycięży i zapanuje duch światła i wolności, szkoła otrzyma naczelne miejsce, nie kasarnia — i książka, nie karabin!

Na zakończenie to jeszcze.

Dziś dzień zaduszny. Gdy zmrok zapadnie, zapłoną na cmentarzach lampy, znaki pamięci i miłości dla umarłych. Odzywam się do tych, którzy są gospodarzami kraju: Ojcowie narodu, miejcie pamięć i miłość dla żywych, w ciemnocie żyjących, dajcie im szkoły, zapalcie dla nich te lampy, a gdzie już świecą, dolejcie im żywności.

„Przyszłość polityki polskiej".

Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza *Köln. Ztg.* z Poznania następującą korespondencyę:

„Nie ma wątpliwości, że się antagonizm pomiędzy Niemcami a Polakami zaostrza. Nie po stronie Niemców leży wina; odkąd rząd poczynił Polakom ustępstwa — zwłaszcza od reskryptu o prywatnej nauce języka polskiego z dnia 11 kwietnia — odtąd wzmogły się życzenia tychże i objawiano je z coraz większą gwałtownością. Polacy żądają zniesienia komisyi kolonizacyjnej, rodzicom ma być pozostawiona decyzya co do udziału ich dzieci w niemieckiej lub polskiej nauce szkolnej i religii. Zapowiedziana nominacya ks. dra Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego pomnaża znowu nadzieję Polaków. Jest więc na czasie, żebyśmy stan rzeczy bez uprzedzeń zbadali.

„Że stosunki dla nas Niemców nie są pomyślniejsze, temuśmy sami niemało winni. W dawniejszych czasach nie stawiano żadnej tamy słowiańszczeniu naszych ziomków; i tu zmysł narodowy nie był rozwinięty. Prasa lokalna wypełniała od dłuższego czasu gorliwie i zręcznie zadanie swoje (!) i broniła (!) Niemców, atoli dodać należy, że dawniej nie zawsze to spełniała. Gdziekolwiek Niemiec jako taki występował i zażądał poszanowania swej narodowej odrębności, tam występowano przeciw niemu, głosząc, że należy pielęgnować zasadę pojednania.

„Co nam ostatnich lat pięć przyniosło, to jest znanem. Polacy odstrychnęli się tak pod względem towarzyskim jak ekonomicznym; utworzył się wśród nich silny stan średni, który coraz bardziej wzrasta. Niemiec uważany bywa, tak jak dawniej, jeszcze zawsze za wroga Polaków. Katolcy niemieccy uciskani bywają przez swych polskich braci po wierze, gdzie tylko można, tam wszelkiemi sposobami podnosi się słowiańszczyznę. Najgorsza zaś, że temu wszystkiemu stawiają tylko bierny opór; nie mamy samowiedzy, nie posiadamy siły odpornej i tej siły ekspansywnej, co Polacy.

„Uległość rządu w sprawie arcybiskupiej uważają Polacy jako tryumf ich sprawy. *Goniec Wielkopolski* charakteryzuje usposobienie swych ziomków, pisząc pewien siebie: „Zawdzięczamy wybór ks. dra Stablewskiego jedynie nieugiętej woli Ojca św., który powiedział, że Niemca nie zatwierdzi... aby się nie zdawało, że papież dyecezyę czysto-polską chce germanizować. *Hic haeret aqua.* Wybór arcybiskupa jest także sprawą polityczną. Łączy on ponownie religię z polityką naszych wrogów, dążącą do słowiańszczenia, agitacya polska pójdzie w przyspieszonem tempo; nie zabraknie rozmaitych skarg i życzeń.

Stąd powstają i dla Niemców obowiązki. Z jednomyślnej zgody, z jaką niemiecka prasa prowincyonalna sprawę tę traktuje, można powziąć nadzieję, że nasze wewnętrzne polityczne antagonizmy się pomniejszą, iż będziemy zgodni co do zwalczania wrogów. Przyznać musimy, że wybór ks. Stablewskiego, skoro już trzeba było wybrać Polaka, może był najlepszym; ale czyż koniecznie wybranym być musiał Polak? Arcybiskup Niemiec nie będzie germanizował — nasuwające się trudności są za wielkie — ale „prymas Polski", z pochodzenia Polak, nie będzie mógł stawiać lub nie będzie chciał stawiać zapory wybrykom podwładnego duchowieństwa.

„Nie żądamy gwałtownego niemczenia tej czysto polskiej dyecezyi. Należy atoli przyznać, iż ostatecznym celem naszej polityki wobec Polaków być powinno urobienie Polaków na dobrych Niemców. Mowcy ich niech twierdzą jak chcą, iż stoją po stronie cywilizacyi zachodniej wobec Rosyi, — dopóki atoli bez restrykcyi nie przyjmą kultury niemieckiej, lecz starać się będą o wywalczenie sobie, zachowanie i rozszerzanie swej odrębności narodowej, — dopóty takie zaklinania się będą bez wartości."

W polemikę z korespondentem organu, znanego z zachłanności germańskiej, wdawać się nie myślimy, — z ludźmi takiem takich przekonań polemika wszelka ustać musi. Przytaczamy zaś powyższą korespondencyę, jako wielce charakterystyczny objaw usposobienia, panującego w pewnych sferach niemieckich; usposobienia, które przypomina w całej pełni erę Bismarkowską, pomimo, że tendencya rządu niemieckiego tak bardzo się zmieniła.

Przegląd polityczny.

Kraków, 9 listopada.

Dziś w poniedziałek rozpoczną się posiedzenia delegacyj wspólnych. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest wybór prezydyum i komisyj, następnie przedłożenie ze strony rządu wspólnego budżetu i innych ustawodawczych projektów. W skład delegacyi austryackiej z posłów galicyjskich wchodzą delegowani pp. Dawid Abrahamowicz, Benoe, Biliński, Chrzanowski, Władysław Czajkowski, Jaworski i Mandyczewski, — zastępcy delegowanych pp. Szczepanowski i Henzel.

Prezesem delegacyi austryackiej wybrany ma być tym razem, stósownie do umowy stronnictw, pierwszy wice-prezes austryackiej Izby panów, książę Schoenburg.

Z Izby panów wchodzą do delegacyi z Polaków pp. Badeni, Krasicki i jako zastępca Siemieński. W miejsce zmarłego ks. Konstantego Czartoryskiego wybrany będzie członek delegacyi na posiedzeniu wtorkowem.

W delegacyi węgierskiej poruszonych ma być, jak donoszą z Budapesztu, kilka spraw drażliwej natury odnośnie do administracyi wojskowej, względem której panować ma wśród posłów węgierskich wcale nieprzychylne usposobienie. Opozycya węgierska poruszyć ma na posiedzeniach delegacyi znane zajście z Uselacem mianowicie węgierski prezydent ministrów ma się spotkać z zarzutem niekompetencyi w sprawie danych przez niego wyjaśnień o stosunku oficerów do członków parlamentu. Nadto podnieść mają delegaci węgierscy sprawę założenia w Węgrzech akademii wojskowej.

Z Rady państwa.

Na sobotniem posiedzeniu komisya budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad rozdziałami XXIII i XXIV o stemplach, taksach i należytościach od interesów prawnych.

P. Kozłowski interpelował ministra skarbu o stanowisko, jakie rząd zajmuje wobec podatku giełdowego i o termin zaprowadzenia w Galicyi oddziałów wymiaru należytości.

P. Heilsberg poruszył sprawę totalizatora i żądał zniesienia tej instytucyi. P. Mauthner dotknął sprawy należytości stemplowej od sądowego wypowiadania mieszkań. Minister Steinbach w dłuższem przemówieniu przedstawiał, że rząd od dłuższego czasu pracuje nad reformą ustawy o należytościach. W sprawie podatku giełdowego wyłonił się z samej Izby projekt ustawodawczy, a w obradach nad nim rząd bierze czynny udział. Po przemówieniu sprawozdawcy oba rozdziały budżetu przyjęto i przystąpiono do rozdziału o podatku konsumcyjnym. Między innymi wniósł p. Piniński zmianę § 7 ustawy o podatku od wyrobu wódki w tym kierunku, by wprowadzić nowy podział gorzelni rolniczych i przy przeciętnym wyrobie 4—5½ hektolitrów ustanowić bonifikacye w kwocie 3½ złr. Rozdział ten na sobotniem posiedzeniu nie został jeszcze załatwiony.

Z Francyi.

Radykaliści francuscy, którzy jakiś czas odgrażali się rządowi, zmiękli. Na zgromadzenie radykalistów, zwołane przez p. Clémenceau, przybyło zaledwie 21 deputowanych. Dawny minister z gabinetu Floqueta, Peytral, w sprawozdaniu swojem użył tonu znacznie łagodniejszego, niż się dawniej zanosiło. Pierwotnie rozchodziło się o utworzenie i zorganizowanie grupy zwartej, stanowczo opozycyjnej, według sprawozdania Peytrala zaś nie chodzi bynajmniej o to, aby lewicę zorganizować w orszak wojenny przeciw ministerstwu, lecz tylko o bliższe porozumienie się dla obudzenia więcej życia i inicyatywy w parlamencie. Dep. Terrier przyznał otwarcie, że kraj obecnie nie pochwaliłby tworzenia nowych grup politycznych opozycyjnych, bo rząd ma jeszcze bardzo wiele powagi w kraju głównie z powodu osiągniętych rezultatów w sprawach zagranicznych, dlatego należy się zadowolnić interpelacyą do rządu o obecny stan całej polityki, a w dyskusyi wymienić reformy, jakich radykaliści sobie życzą. Z podobnych powodów także Camille Dreyfus oświadczył się przeciw rozrywaniu dotychczasowej organizacyi stronnictw i przeciw organizowaniu osobnej grupy w Izbie poselskiej. Według niego na razie wystarczy wybrać komisyę i dać jej polecenie, aby zgodnie z programem radykalnym wybrała dwie lub trzy sprawy i zażądała ich spełnienia, n. p. reformy ustawy o stowarzyszeniach lub reformy podatku i rozpoczęła nad niemi rokowania z rządem. Zgromadzenie zakończyło się uchwaleniem rezolucyi, w której wyrażono potrzebę zwołania wszystkich tych deputowanych, którzy zwykle jednakowo głosują, aby się naradzić i porozumieć co do niektórych reform politycznych i socyalnych. Sądząc z wrażenia, jakie wynikło z narad i uchwał tego posiedzenia, można przypuszczać, że nie przyjdzie wcale do owego zapowiedzianego drugiego zgromadzenia, a więc nie przyjdzie do zorganizowania zwartej grupy opozycyjnej, a cała dotychczasowa agitacya przeciw rządowi zakończy się wspomnianą interpelacyą.

Z Włoch.

Prezes gabinetu włoskiego Rudini ma dzisiaj w Medyolanie wygłosić mowę dawno zapowiedzianą. Według *Massaggiera* Rudini wyłoży w niej wszystkie administracyjne reformy, jakie ministerstwo ma zamiar przeprowadzić w administracyi państwa, prowincyi i gminy. Dalej poruszy on potrzebę uchwalenia niektórych ustaw treści społecznej i wyrazi życzenie, aby parlament przyjął i uchwalił projekty, jakie rząd w interesie klasy robotniczej zamyśla przedłożyć. Nareszcie potwierdzi wieści rozgłaszane, że traktaty handlowe zostały zawarte i że będą wkrótce przedłożone parlamentowi do konstytucyjnego traktowania — a co najważniejsza zapewni, że osiągnięto nakoniec równowagę budżetową bez nakładania nowych podatków lub zwiększania dawnych, jedynie przez oszczędność w wydatkach. Ustęp o polityce zagranicznej będzie miał ton pokojowy.

Car rosyjski a Niemcy.

Rozgłoszono wieści, że stanowisko rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Giersa jest zachwiane przez to, że carowi doradzał wytrwale odwiedzić cesarza Wilhelma w Berlinie. Druga wieść mówi, że Giers wbrew dotychczasowym zaprzeczeniom uda się do Paryża głównie w tym celu, aby zniweczyć pewne domysły i wnioski, jakie wysnuwano z jego konferencyi z Rudinim w Monzy. Jest jeszcze jedna wieść, mająca z tamtemi związek, a mianowicie, że rosyjski ambasador w Berlinie hr. Szuwałow ma ustąpić, a przyczyna tego tkwi również w okoliczności, że car ominął sposobność widzenia się z cesarzem, a Szuwałow doradzał mu z niej korzystać. To ominięcie Berlina i unikanie widzenia się z cesarzem nawet w sferach rządowych w Petersburgu było niespodzianką, bo pierwotnie wizyta taka była już ułożona i to za radą Szuwałowa. Co zaszło, że to postanowienie car zmienił, to niewiadomo. Niektóre dzienniki starają się to zaniedbanie wizyty wytłumaczyć błahemi i naciąganemi wykrętami, gdy mówią o jakichś względach etykietalnych z powodu wspólnego podróżowania rodziny duńskiej i małżonki angielskiego następcy tronu. Najwięcej prawdopodobną przyczyną zaniechania wizyty była niechęć cara do świata finansowego w Niemczech. Według relacyi osób, które były blisko dworu rosyjskiego w czasie jego pobytu w Kopenhadze, car kilkakrotnie wyrażał swoje zdziwienie nad tem, że kurs rubla ciągle spada, chociaż ostatnia pożyczka rosyjska w Paryżu świetnie się powiodła. Wyjaśniono to carowi tem, że winą tego jest tylko manewr „Niemców i Żydów". Artykuł ministeryalnego dziennika *Le Matin* pod napisem: „Bezwstydne manewry. Taktyka niemieckich finansistów. Nieuzasadniona trwoga" — twierdzi, że w Berlinie utworzyła się spółka strachajłów, dążąca do tego, aby na wszystkich giełdach, a szczególnie w Paryżu trwogę wywołać. Według *Figara* ambasador rosyjski w Paryżu doniósł do Petersburga, że spadek rubla i papierów rosyjskich jest dziełem Rothschilda w Paryżu, że należy coś uczynić, aby temu zapobiedz. O tem doniesieniu swojem Mohrenheim uwiadomił urzędownie ministra spraw zagranicznych Ribota, ten zaś ministra skarbu Rouviera. Na tej podstawie Rouvier miał konferencyę z Rothschildem, ale ten wyparł się wszelkiej niechęci do Rosyi, i na dowód swej życzliwości polecił kupować renty rosyjskie i francuskie. Dziennik *Justice* przyznaje, że gniew żydów na rząd rosyjski jest we wszystkich krajach wielki, ale da się łatwo zrozumieć, jednak ostrzega żydowskich bankierów w Paryżu, że dalszy ich udział w spółce bankierów niemieckich dla podkopania kredytu rosyjskiego wywołałby we Francyi powszechną przeciw nim niechęć.

Spadek kursu rubla i papierów rosyjskich tłumaczy najtrafniej korespondent z Wiednia do *Standarda* tem, że skutkiem zakazu wywożenia zboża z Rosyi zabrakło za granicą towaru, za który Rosya dostawała pieniądz do opłacania procentów od długów zagranicznych; teraz na opłacenie tych procentów musi posyłać ruble i za nie kupować złoto. Ta obfita podaż jest przyczyną niskiej ceny, czy spadku rubla.

Zresztą należy zapisać, że spadek rubla jest wyraźny nietylko w Berlinie i w Paryżu, ale i w Londynie. Papierów rosyjskich wszędzie za granicą, a szczególnie we Francyi jest bardzo wiele, — a wypłacalność Rosyi wobec zagranicy jest bardzo zachwiana, bo nietylko zabrakło towaru, za który dostawało się grosz ważny, nie tylko nastąpiła stagnacya w handlu i w produkcyi, a więc ubytek w dochodach podatkowych, ale nadto trzeba gotowych pieniędzy na przeżywienie milionów głodnych. To jest właściwa przyczyna spadku rubla. A jeżeli z nadarzających się okoliczności korzystają ci, którzy rozporządzeniami przeciw żydom najboleśniej są dotknięci, i podkopywaniem dalszem kredytu rosyjskiego poniekąd biorą na Rosyi odwet, to rzecz naturalna.

Znaczenie wyborów w Ameryce północnej.

Przeszłego wtorku w jedenastu krajach Zjednoczonej Ameryki północnej odbyły się wybory gubernatorów i sejmów krajowych. O ile z dotychczas znanych rezultatów sądzić można, stronnictwo demokratyczne odniosło znaczne korzyści, bo w trzech krajach, w których dotąd znaczną przewagę miało stronnictwo republikańskie, wypadły wybory w duchu demokratycznym. Wobec tego rezultatu maleje znaczenie wyboru Mac-Kinleya na gubernatora kraju Ohio. On, jak wiadomo, przedłożył i przeprowadził w kongresie wniosek o wysokich cłach na wyroby europejskie i poniekąd zamknął im wstęp do Ameryki. Według ówczesnego mniemania, czyli raczej wmawiania, to wysokie cło miało zapewnić rozwój przemysłu w Ameryce, a więc przyczynić się koniecznie do polepszenia losu robotników tak przemysłowych, jak rolniczych; właściwy rezultat był inny, bo wysokie cło wyszło tylko na korzyść wielkich fabryk, a robotników i drobniejszych przemysłowców zawiodło. W tem leży przyczyna, że zmieniło się zapatrywanie wielkiej masy ludności i objawiło się przy wyborach reakcyą przeciw dotychczasowej ekonomicznej polityce stronnictwa republikańskiego, które dotąd miało przewagę w Kongresie centralnym i sejmach wielu krajów.

Równocześnie odzywają się głosy upominające się o „zdrowy pieniądz," a więc o zaniechanie dotychczasowej ustawy srebrnej, przeprowadzonej na wniosek Shermana wyłącznie w interesie właścicieli kopalń srebra.

Wynik wyborów pozwala przypuszczać, że w roku przyszłym, kiedy przyjdzie do wyboru prezydenta, stronnictwo demokratyczne odniesie zwycięztwo, że większość kongresu będzie demokratyczną, że przeto zmieni z gruntu politykę cłową i finansową, a to wywrze olbrzymi wpływ na Europę.

Kronika.

Kraków, 9 listopada.

† **Bronisław Mrawińczyc,** profesor w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, zmarł w sobotę po dłuższej chorobie. Urodzony w roku 1845 w Miłkowie w Galicyi, uczęszczał ś. p. Mrawińczyc do gimnazyum w Tarnopolu, ukończył wydział prawniczy we Lwowie i Wiedniu, następnie filozoficzny w Wiedniu. Od r. 1877 spełniał z wielką gorliwością i znajomością rzeczy obowiązki nauczycielskie w ówczesnej szkole realnej w Jarosławiu, następnie w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, wreszcie w gimnazyum w Wadowicach, gdzie pozostawał do r. 1890; w zimowem półroczu tegoż roku przeniesiony został do wyższej szkoły realnej w Krakowie, a w lutym br. zamianowany profesorem wyższej szkoły przemysłowej.

Zmarły cieszył się wielką sympatyą zarówno pośród młodzieży, która odczuwała w nim serce gorące i korzystała z głębokiej wiedzy sumiennego nauczyciela, jak wśród kolegów, których zjednywał sobie zacnością charakteru i uprzejmością. Szkolnictwo krajowe traci w zmarłym jedną z najwybitniejszych sił swoich.

Cześć jego pamięci!

† **Ks. Ludwik Bober,** archiprezbiter kościoła N. P. Maryi w Krakowie, infułat, radca konsystorza książęco-biskupiego krakowskiego, zmarł dziś w Krakowie.

Krajowa Rada zdrowia uchwaliła na posiedzeniu dn. 5 i 6 bm. w obecności aptekarzy p. Jakóba Piepesa ze Lwowa i Fortunata Gralewskiego z Krakowa, jako reprezentantów obydwu gremiów krajowych, statut dla gremiów aptekarskich, przekazując ostateczne stylistyczne ułożenie tegoż p. protomedykowi dr. Merunowiczowi i aptekarzowi p. Piepesowi.

Ministerstwo wojny zatwierdziło ostatecznie wszystkie plany budowy koszar obrony krajowej w Krakowie w ulicy Siemiradzkiego i wezwało magistrat do bezzwłocznego rozpoczęcia budowy, zwłaszcza iż Wydział krajowy udzielił gminie miasta Krakowa przed dwoma laty z funduszów krajowych pożyczkę bezprocentową na lat 12 w kwocie 60.000 złr. — Sprawa ta będzie jeszcze w tym miesiącu pod względem rozpisania licytacyi na roboty ziemne murarskie i ciesielskie przedmiotem uchwał Rady miasta. Plany i kosztorysy wykonał architekt budownictwa p. Jan Zubrzycki, który ma budowę tę prowadzić. Gaszenie wapna ma się wykonać porą zimową tak aby z wiosną można przystąpić do spiesznej budowy gmachu koszarowego kosztem 171.000 złr.

Komendant twierdzy w Krakowie bar. Waldstaetten przybył wczoraj wieczór z Wiednia do Krakowa.

Magistrat zatwierdził plany parcelacyi części ogrodu strzeleckiego, przez prezesa dra Hajdukiewicza przedłożone, celem utworzenia 19 ciał tabularnych na parcele budowlane i 4 ciał tabularnych pod ulice rozszerzone: Rakowicką, Bosacką i książąt Lubomirskich, tudzież pod nowo otwartą ulicę przedłużoną Topolową.

Koszta budowy giełdy zbożowej na Kleparzu wynosić mają według obliczeń 20.600 złr.

Budynek zwany arsenałem Władysława IV w ulicy Grodzkiej ma być przebudowanym i znacznie powiększonym.

Zakład kontumacyjny dla trzody w Prądniku Białym ma się składać z budynku kolejowego, z budynku administracyjnego, z budynku dla weterynarza, z budynku dla służby i z 16 szop na trzodę. Koszta ogólne przybliżone wraz z urządzeniem toru kolejowego i zakupnem gruntów wynosić mają przeszło 420.000 złr. Koszta te w razie potrzeby

zwiększenia liczby budynków i szop podniosą się znacznie.

W kole literacko artystycznem, odbyła się w sobotę uczta na cześć goszczącego wśród nas śpiewaka p. Aleksandra Myszugi. Pierwszy toast na cześć gościa wniósł wiceprezes koła dyrektor Zathey. Po podziękowaniu p. Myszugi wnosili zdrowia pp. Bylicki, Tomkiewicz, prof. Oetinger, Mrazek i Miłkowski. Zebranych uraczył p. Myszuga pięknym swoim śpiewem a w zaimprowizowanym koncercie brali również udział pp. Bylicki i art. malarz Benedyktowicz.

Z „Sokoła“. Tow. gimnastyczne „Sokół“ urządza dnia 20 bm. w piątek, na pamiątkę wprowadzenia się do nowego gmachu, wieczorek gimnastyczno muzykalny dla swych członków i ich rodzin za bardzo miernym wstępem dla pokrycia kosztów. W program wieczorku wchodzą: Marsz ozdobny, ćwiczenia wolne, ćwiczenia na przyrządach, zawody, deklamacya i śpiew chóru „Sokoła“. Ćwiczenia wykonane będą przez członków Towarzystwa, będzie to zatem prawdziwy obraz działalności Towarzystwa i spodziewać się zatem należy, że członkowie wspierający i ich rodziny o ile szczupłość miejsca, przeznaczonego dla audytoryum, pozwoli, chętnie skorzystają ze sposobności widzenia wzorowo wykonanych ćwiczeń.

Wydział „Sokoła“ krakowskiego na swem posiedzeniu dnia 5 b. m. delegował jednego ze swych członków, prof. I. Pawlicę, na posiedzenie komitetu jubileuszowego we Lwowie, które się odbyło dnia 7 b. m. w sali tamtejszego „Sokoła“ w celu uchwalenia szczegółowego programu obchodu 25-letniej działalności „Sokoła“ lwowskiego. Uchwała ta jest objawem bliższego związku łączności, jaka powinna panować pomiędzy Sokolstwem polskiem, a której potrzebę wykazywaliśmy przed kilku dniami w osobnym artykule, omawiającym sprawę sokolską.— Jak się również dowiadujemy, sprawa omawianego Związku sokolego jest bliską urzeczywistnienia i na chlubę krakowskiego „Sokoła“ zaznaczyć czujemy się w obowiązku, że jego prezes właśnie ujął tę sprawę w ręce i nie wątpimy, że ją dla pożytku tak wszystkich towarzystw sokolich, jako też dla ich skutecznego rozwoju przeprowadzić zdoła.

Doroczna loterya na rzecz Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się w niedzielę dnia 6 grudnia w sali hotelu Saskiego. Dzień św. Mikołaja umyślnie na ten cel został wybranym. Według przyjętego zwyczaju rozdawane bywają w tym dniu dzieciom podarki, mamy więc nadzieję, że matki i dzieci chętnie sprawunki w tym celu załatwiać będą na loteryi, łącząc z przyjemnością własną także cel pożyteczny. Każdy bowiem grosz zyskany i zebrany, przyspieszy tyle upragnioną budowę domu schronienia dla nauczycielek-emerytek. Fanty i dary na loteryę mogą być nadsyłane do przewodniczącej Stowarzyszenia nauczycielek p. Wandy Żeleńskiej przy ulicy św. Sebastyana l. 10. Na pierwszem posiedzeniu loteryjnem zgromadziły się następujące panie: Mazarakowa, Hallerowa, Zakrzewska, Witowska, Ciechanowska, Feintuchowa, Pochwalska, Pogonowska, Spławińska, Śleczkowska, prof. Krzymuska, Faustynowa Jakubowska, Lutostańska, Jawornicka, Odrzywolska, Miłkowska, Rayska, Lipowska i Domaniewska. Wiele innych pań zapowiedziało chętny współudział w przygotowaniach do loteryi.

Z teatru. Sobotnia premiera „Raj utracony“ Ludwika Fuldy zyskał wielkie powodzenie u publiczności naszej. Obszerniejsze sprawozdanie o tej poważnie pomyślanej sztuce, odkładamy z powodu braku miejsca do jutrzejszego numeru, na dziś zaznaczyć tylko możemy, iż żywotność traktowanej przez nią kwestyi stanowiła głównie o jej powodzeniu, tematem bowiem komedyi jest sprawa stosunku pracodawców do robotników, a osią akcyi strejk tych ostatnich. Akt drugi odbywający się w fabryce, wywarł potężne wrażenie.

Na jutrzejsze przedstawienie powyższej sztuki, jak nam donoszą, już bardzo wiele sprzedano biletów.

P. Piotr Stachiewicz, artysta malarz, według wiadomości, zamieszczanych w dziennikach warszawskich, a powtarzanych przez pisma krajowe, objąć ma kierownictwo artystyczne *Tygodnika ilustrowanego* w miejsce p. Miłosza Kotarbińskiego, który zrezygnował ze stanowiska artystycznego kierownika tego poważnego czasopisma. Z najlepszego źródła otrzymujemy informacye, iż wiadomości, dotyczące p. Stachiewicza, są co najmniej przedwczesne.

P. Henryk Baczewski, dotychczas urzędnik Laenderbanku w Wiedniu, powołany został do objęcia obowiązków prowizorycznego sekretarza komitetu wykonawczego Towarzystwa akcyjnego handlowego we Lwowie.

Jan Lampka, młody wiekiem likwidator tutejszej kasy chorych, znikł bez wieści od dnia Zadusznego z Krakowa. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż Lampka posiadał w biurze, w którem pracował, najlepszą opinię i nic stanowczo nie świadczy, aby popełnić miał jakieś nadużycie służbowe. Przyczyną jego zniknięcia, jak się domyślają, może być sprawa sercowej natury. Proszeni również jesteśmy o zaznaczenie, iż zniknięcie to może być nieszczęśliwym wypadkiem, lecz w żadnym razie nie ucieczką, któraby mogła naruszać honor.

Zmarli. Paweł Grzywiński, doktor medycyny, urodzony w 1814 r., zmarł w sobotę w Krakowie. Sędziwy starzec był typową w mieście naszem postacią. Obdarzony niepospolitą pamięcią, był doskonałym znawcą przeszłości Krakowa, szczególnie z czasów Rzeczypospolitej.

W sobotę zmarł w Podgórzu Aleksander Osuchowski, emer. nauczyciel szkół wydziałowych, przeżywszy lat 70. Zmarły należał do rzędu dzielnych i sumiennych pedagogów, łącząc z wykształceniem zalety, jednające mu zawsze umysły i serca uczniów. Obowiązki zawodowe pełnił przez długie lata w Tarnowie, i znają tam i pamiętają jeszcze śp. Aleksandra, pod którego doświadczoną ręką wiele pokoleń się wychowywało na dobrych obywateli.

Z izby sądowej. Ludwik Natonek, włościanin z Zagórzan, 35 lat liczący, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazany został przez trybunał sądu karnego w Krakowie na karę śmierci przez powieszenie, za skrytobójcze morderstwo, popełnione na sąsiedzie swoim ś. p. Kazimierzu Soleckim.

Znaczną kradzież spełniono dzisiejszej nocy w głównej trafice mieszczącej się w domu dr. Pareńskiego w Rynku głównym w Krakowie. Złodzieje dostali się do wnętrza sklepu przez sień domu od strony ulicy św. Jana i ukradli z kasy podręcznej kwotę od 800 do 1000 złr. w gotówce. Złodzieje nie łakomili się wcale na znaczną ilość znajdującego się w składzie tym towaru, lecz poprzestali na zabraniu gotówki. Policya prowadzi poszukiwania.

Uroczystość „Sokoła“ we Lwowie. Pierwsze posiedzenie obszernego komitetu, zajmującego się urządzeniem uroczystości 25-letniego jubileuszu „Sokoła“, odbyło się w sobotę wieczorem w wielkiej sali Towarzystwa lwowskiego. Komitet zebrał się w bardzo licznym komplecie, a nadto przybyli delegaci prowincyonalnych towarzystw „sokolskich, a mianowicie pp. Tadeusz Artychowski ze Stanisławowa, prof. Pawlica z Krakowa, dr. Pisiewicz z Przemyśla, Scharff z Sambora, Czaplicki z Jarosławia, Winiarz z Tarnopola, Gąsiorowski z Drohobycza i Pilecki z Sokala.

Towarzystwo tarnowskie reprezentował profesor Czyżewicz, kołomyjskie i wadowickie p. Durski, nowosądeckie dr. Czarnik, cieszyńskie dr. Krówczyński, zaś jarosławskie p. Czaplicki.

Zgromadzonych powitał dłuższą przemową prezes lwowskich „Sokołów“ dr. Krówczyński, kreśląc historyę założenia rozwoju Towarzystwa, wymieniając instytucye, oraz osoby, którym zawdzięcza „Sokół“ wzrost swój i potęgę.

Szanowny prezes wyraził nadzieję, iż uroczystość wypadnie świetnie, z całą okazałością.

Następnie stosownie do uchwały wydziału zaproponował dr. Goldmann wybór trzech honorowych prezesów komitetu. Przez aklamacyę wybrani zostali pp. Edmund Mochnacki, Franciszek Zima i Tadeusz Romanowicz.

P. Zima, obejmując przewodnictwo, podziękował za wybór i przyrzekł, iż staraniem jego będzie, ażeby instytucya, której on jest reprezentantem, nie odmówiła należytego poparcia ze swej strony „Sokołowi“ zawsze, gdy zajdzie tego potrzeba.

Z porządku dziennego przedstawił wiceprezes i referent wydziału dr. Czarnik uchwały, powzięte przez komitet ściślejszy, oraz osobny program zjazdu. Wszystko zatwierdzono bez zmiany, poczem nastąpił podział komitetu na specyalne sekcye, które mają się w najkrótszym czasie ukonstytuować i rozpocząć przygotowane prace. Komitet obszerniejszy stanowić będą odtąd członkowie wydziału, komisya złożona z 10 członków, wybrana przez walne zgromadzenie, delegaci Towarzystw zamiejscowych, oraz prezesowie i sekretarze poszczególnych sekcyj.

Każda sekcya ma obliczyć koszta zamierzonej uroczystości i przedłożyć je komitetowi.

Na tem o godzinie 9 zamknął przewodniczący posiedzenie.

W skład komitetu obszerniejszego oprócz już wymienionych osób wchodzą jeszcze pp. Michał Michalski, Napoleon Dorożewski, Kazimierz Hemmerling, Józef Kwiatkowski, dr. J. Morawiecki, dr. Ernest Till i Jarosław Pieniążek.

Ze Lwowa. Na posiedzeniu Rady miejskiej lwowskiej, odbytem w czwartek przedłożył radny p. Janowski wnioski w sprawie ulg podatkowych dla budynków nowych, powstać mających w miejsce domów, które w celu asanacyi miasta będą zburzone. Wnioski te brzmią: „Uwolnić imieniem gminy miasta Lwowa budynki powstać mające na miejsce zburzonych 180 domów w celach asanacyi miasta w ciągu lat 15 od wszelkich podatków i dodatków gminnych na przeciąg czasu 25-letni. Uprosić ministerstwo skarbu, by czas trwania odnośnej ustawy wynosił lat 15, a ulgi podatkowe przyznano na lat 25. Poprzeć powyższą prośbę petycyą do Koła polskiego, mającą się wystosować na ręce posłów lwowskich.“ W sprawie tej zabierali głos pp. Syroczyński, Niemczynowski, dr. Maryański i dr. Stroynowski, poczem wszystkie powyższe wnioski przyjęto. Nadto uchwalono na wniosek p. Niemczynowskiego, ażeby w liczbę tych 180 domów wliczyć także hotel Żorża, jeżeli rząd na to się zgodzi.

Popioły śp. Juliana Konstantego Ordona, jak donosi *Dziennik Polski*, przewiezione zostały z Florencyi do Lwowa. Nazwisko to mało już znane dzisiejszej generacyi zapisane zostało wielkiemi głoskami w dziejach Polski porozbiorowej. Śp. Ordon należał do najdzielniejszych obrońców naszej niepodległości w r. 1831, a bohaterski czyn jego, wysadzenia fortu, znanego pod nazwą „reduta Ordona“, uwiecznił Adam Mickiewicz we wspaniałym poemacie. Z krwawej walki, w której nieustraszenie pierś swą na pociski wroga, uszedł śp. Ordon nietknięty, Ale upadek ojczyzny był także dotkliwą osobistą jego klęską. Powrót do kraju był dlań na zawsze wzbroniony. Jako rozbitek tułał się po obczyźnie, a musiała to być dola niezbyt różowa, skoro sam własną ręką położył jej koniec, odbierając sobie wystrzałem z rewolweru życie we Florencyi dnia 4 maja 1887 w 75 r. ż. Stosownie do ostatniej woli nieboszczyka, zwłoki spalono. Popioły bohatera spoczną obecnie, dzięki staraniom wykonawców ostatniej jego woli pp.; Ludwika Ostaszewskiego i artysty rzeźbiarza Tadeusza Barącza, na ojczystej ziemi, dla której żył, walczył, cierpiał i zginął.

Popioły te, przywieziono we czwartek popołudniu w urnie metalowej okrytej drewnianą skrzynką, na dworzec kolei Karola Ludwika, gdzie je odebrali fizyk miejski dr. Pawlikowski i koncepista magistratu p. Motoczyński. Z dworca kolei przewieziono doczesne resztki Ordona na cmentarz Łyczakowski i tu w obecności prezydenta miasta p. Mochnackiego, pierwszego delegata p. Michalskiego, seniora rady miejskiej p. Stokowskiego, rzeźbiarza p. T. Barącza, oraz p. Ludwika Ostaszewskiego, złożono urnę tymczasowo w grobowcu familijnym rodziny Baczewskich. Odnośny protokół sporządzony przez władzę miejską, podpisali wszyscy obecni. W niedługim czasie wykończony zostanie dla popiołów śp. Ordona osobny grobowiec, na którym stanie pomnik dłuta p. Barącza. Gmina spełniając obowiązek obywatelski, ofiarowała miejsce na grobowiec bezpłatnie.

Z Paryża donoszą, iż na urządzonej tam wystawie czasopism *Kuryer Warszawski* otrzymał dyplom uznania i medal.

Sprostowanie. Na wsparcie dla wychodźców powracających z Brazylii, złożyli goście weselni w Swoszowicach złr. 10, nie 5 złr., jak mylnie wydrukowano.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Edmunda Cenara we Lwowie, stałym nauczycielem 5-klasowej szkoły etatowej męskiej im. św. Marcina we Lwowie; stałego nauczyciela Wincentego Piotra Niementowskiego w Chłopówce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Krzyweńkiem; stałą nauczycielkę młodszą Maryę Karasińską w Paszynie, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Mystkowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 10 listopada: Po raz trzeci „Raj utracony“ (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

We czwartek 12 listopada: Czwarte czwartkowe przedstawienie: „Przed ślubem“, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

Park dra Jordana w Krakowie.

(Dokończenie.)

Z uwagi, iż wyłącznym kosztem i staraniem dra Jordana park ten przez lat trzy był utrzymywany i do rozwoju doprowadzony, z uwagi dalej, iż park ten o 3.890 sążni kwadr. został powiększony, wskutek czego utrzymanie tegoż wymaga większych wydatków, z uwagi, iż przybyły parkowi budynki, które utrzymywać trzeba, z uwagi wreszcie, iż park ten okazał się tak pożyteczny i że wymaga należytej opieki, Rada miasta przyznaje i w budżet miejski wstawiać poleca od dnia 1 stycznia 1892 r. corocznie przez lat 10 na utrzymanie parku kwotę 2.500 złr.

Ta kwota 2.500 złr. rozkłada się na następujące wydatki: na utrzymanie stróża, po 70 ct. dziennie, 256 złr.; umundurowanie dla tegoż 15 złr.; zasługa stróża przez 5 miesięcy letnich, po 70 ct. dziennie, 107 złr. 10 ct.; opał dla stróża 20 złr.; ryczałt na potrzeby ogrodowe (roboty ogrodowe, dosadzanie drzew, krzewów, utrzymanie ścieżek, ławek, fosy i obsadzek) 1.200 złr.; asekuracya budynków: mostu, wychodków, pisoarów, pawilonu dawniej Kohnów zwanego „dzwonnicą“, budynku porestauracyjnego i altany na muzykę 45 złr.; utrzymanie wszystkich budynków i studni 856 złr. 90 ct. — (Wydatek preliminowany pokrywać będzie częściowo suma 500 złr., przez Towarzystwo wyścigowe każdego roku przez lat 10 do kasy miejskiej wypłacana).

Zarząd gospodarczy i ogrodowy parku i budynków powierza gmina miasta Krakowa drowi Jordanowi na lat 10, licząc od dnia 1 lipca 1891 r. Drowi Jordanowi wolno będzie użyć pomocy inspektora ogrodów miejskich przy sprawowaniu tego zarządu. Naprawy budynków, wałów i innych robót ziemnych wykonywać będzie gmina. Służba ogrodowa, z funduszów miejskich płatna, podlegać będzie pod względem służbowym prezydentowi miasta. — Wypłata ryczałtu 1.200 złr. na utrzymanie parku nastąpi do rąk dra Jordana w połowie 1 marca, w połowie 1 września każdego roku.

Wszelkie narzędzia, naczynia i przyrządy ogrodnicze, jak również urządzenia takie jak ławki, tablice i t. p., pozostają po upływie lat 10 w parku jako własność gminy m. Krakowa. Gospodarowanie niemi przez te lat 10 należeć będzie wyłącznie do dra Jordana.

Gdyby mimo wszelkich usiłowań gminy m. Krakowa i dra Jordana okazało się, że park z jakichkolwiek powodów nie może być nadal utrzymany, albo gdyby kwota, przez gminę na utrzymanie parku rocznie oznaczona 2.500 złr., z jakichbądź powodów była przekroczona, albo gdyby się nawet nie zwiększyła, ale okazało się, że gmina owe 2.500 złr. rocznie bez najmniejszego pożytku moralnego na utrzymanie parku wydaje, Rada miasta wyłącznie i stanowczo każdego czasu większością głosów orzec ma prawo, czyli park ma nadal istnieć, lub nie.

Dr. Jordan zastrzega sobie, aby w parku żadnych szynkowni, piwiarni i restauracyi nie urządzano, i że tylko mleczarnia z podaniem kawy i herbaty istnieć może.

Po upływie lat 10, lub w razie wcześniejszej śmierci dra Jordana, cały zarząd parku i wszelkie przyrządy przechodzą na gminę. Przyrządy zaś i przybory gimnastyczne, przez dra Jordana sprawione, pozostają i nadal własnością dra Jordana.

Dr. Henryk Jordan złoży do protokółu deklaracyę, że się z uchwałą Rady miasta zgadza i takową za obowiązującą uznaje.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 9 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·2 mm	747·3 mm	746·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,4	—4°,0	—1°,2
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 1	ESE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	98%	100%	96%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Przez cały dzień mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 9 listopada. Biuletyn o przebiegu choroby arcyksiężnej Małgorzaty Zofii opiewa: noc przeszła spokojnie, temperatura poranna 37·5, puls 98; apetyt nieco się zwiększa.

Wiedeń, 9 listop. Arcyksiężna Małgorzata ma się lepiej.

Wiedeń, 9 listopada. Wspólny budżet przedłożony dzisiaj delegacyom na r. 1892: Kwota surowych wydatków wynosi 139,142.886 złr. Od tego należy strącić dochód w kwocie 2,673.508 złr. i przewidywane nadwyżki z dochodów cłowych w kwocie 40,155.180 złr. Pozostaje kwota czystych wydatków 96,314.193. Po dalszem strąceniu z tej kwoty dwu od sta na stronę skarbu węgierskiego pozostaje dostarczyć razem 94,387.914 złr., w porównaniu z przeszłym rokiem więcej o 3,802.458 złr. Do tego przyłącza się nadzwyczajny wydatek na armię w Bośnii i Hercegowinie w kwocie 4,335.000. Dodatkowe kredyty za rok 1890 wynoszą łącznie 1 904.818. Cały czysty wydatek na armię wynosi 119,265.266 złr., w porównaniu z przeszłorocznym więcej o 4,320.828. Cały czysty wydatek na marynarkę wynosi 11,527.714, więcej o 283.181.

W budżet nadzwyczajnych wydatków na armię wpisano między innemi: Na starania w celu wyrabiania lekkich konserw 130.000; na powiększenie zapasów rezerwowych konserw z całej potrzebnej sumy 1,705.000 jako pierwszą ratę 142.000; na przełożenie istniejących konserw i na zapasy z przezorności 858.000; na poprawienie obozów barakowych, zbudowanych w Galicyi w r. 1887/1888 i na uzupełnienie akcesoryów z sumy ogólnej obliczonej na 2,000.000 jako pierwszą ratę 200.000; na zamierzone w r. 1892 powiększenie liczby podporuczników o 225 wpisano kwotę 265.300; na jednorazowy wydatek dla uzupełnienia 14 dywizyi artyleryi z sumy łącznej 940.000 jako pierwszą ratę 568.437 złr.

Dalej przedłożono delegacyom zamknięcie rachunków za rok 1889 i odpowiedzi na uchwalone rezolucye.

Wiedeń, 7 listop. (Delegacya wspólne). Sprawozdanie rachunkowe z wspólnych wydatków z r. 1890 wykazuje nieużytą resztę kredytu w kwocie 4,283.211 złr. Rzeczywisty dochód z ceł wynosił 41,527.504 złr. o 1,793.754 złr. więcej niż preliminowano. Zamknięcie rachunków za r. 1889 jest o 1,201.108 korzystniejsze niż w preliminarzu.

Na rezolucyę postawione w delegacyach r. 1891 ministerstwo wojny oświadcza, że niemożliwy jest dalej idący udział małego przemysłu w dostawach dla wojska, niż w r. 1891.

Wiedeń, 9 listopada. Delegacya austryacka, otwarta przez ministra spraw zagranicznych hr. Kalnoky'ego, wybrała jednomyślnie ks. Schoenburga prezydentem swoim.

W swem przemówieniu zaznaczył Schoenburg, że ogólna polityczna sytuacya streszcza się w tej okoliczności, iż pokój europejski i w najbliższej przyszłości zdaje się być zapewniony — mimo uzbrojeń powszechnych od lat kilku. Mowca uznał dalej skuteczne i pełne zasługi działanie rządu nad utrzymaniem pokoju.

Równoczesne pojawienie się narodowych, politycznych i socyalnych zawikłań sprawia to, że uznano pokój za koniecznie potrzebny nietylko między państwami, ale i w sprawach wewnętrznych każdego państwa z osobna, aby Europa nie wyniszczyła się sama, podczas gdy inne części świata z niebywałą dawniej szybkością się rozwijają.

Mowę swoją zakończył Schoenburg okrzykiem na cześć cesarza, przyjętym z zapałem.

Wiedeń, 9 listopada. Na prawosławnem nabożeństwie, odprawionem z powodu srebrnego wesela pary carskiej, zjawił się także ambasador włoski i posłowie duński i serbski.

Praga, 9 listopada. Wczoraj wieczorem przechodziło około 500 studentów, czeladników i uczniów rzemieślniczych z Białej Góry drogą do Śmichowa. Przed niemiecką szkołą tłum stanął. Jakieś indywidyum wezwało do okrzyku „*pereat*“ na szkołę niemiecką. Gdy zaś policya chciała to indywidyum aresztować, rzucił się tłum na stróżów bezpieczeństwa, którzy musieli szukać schronienia w pobliskim domu i tam czekać na powiększenie straży. Tłumy usiłowały wysadzić bramę domu, zostały jednak rozpędzone przez nadeszły oddział wzmocnionej policyi. Pięć osób uwięziono.

Praga, 9 listopada. W klubie czeskim przemawiał wczoraj pos. Mattusz o punktach ugody czesko-niemieckiej, ułożonych w Wiedniu i oświadczył, że byłoby naiwnością zaprzeczać, iż te punkta są dla Czechów korzystne. W toku rozprawy, jaka się rozwinęła, pos. Braf oświadczył się przeciw tak zwanemu bojkotowaniu Niemców.

Według doniesień dzisiejszych dzienników fabryka cukru Woltera w Lauu spłonęła. 400 robotników bez zajęcia i chleba.

Berlin, 9 listopada. Z powodu upadłości firmy bankierskiej *Friedländer & Sommerfeld* w Berlinie, dzienniki podają następujące szczegóły: katastrofę spowodowała wielka spekulacya w rosyjskich papierach wartościowych, nadto słyszeć się dają skargi na rozrzutny tryb życia kierowników firmy.

Jaki jest stosunek stanu czynnego do długów, na razie niewiadomo jeszcze.

Berliner Börsencourier podaje wysokość długów na kilka milionów, podczas gdy stan czynny ma być bardzo mały. Wszystkie zakłady filialne i kantory tej firmy zostały zamknięte.

Berlin, 9 listopada. Uroczysty komers studentów, urządzony na cześć 70 rocznicy urodzin profesorów Helmholtza i Virchowa, odbył się nad wyraz wspaniale. Po wzniesieniu okrzyku na cześć cesarza i toastu za zdrowie obu jubilatów, zabrał głos Helmholtz i podnosił znaczenie nauk przyrodniczych i ich wpływ na inne umiejętności, jakoteż znaczenie niemieckiej szkoły fizyologicznej i potrzebę poszanowania czynów i faktów. Mowca zakończył toastem na cześć akademickiej młodzieży. Po nim przemówił Virchow i zaznaczył ożywczą siłę, jaka tkwi w obcowaniu z młodzieżą i wielkie znaczenie wolności uczenia się na uniwersytetach.

Niemcy — zdaniem mowcy — powinne stanąć na czele tego ruchu, który reprezentują niemieckie uniwersytety.

Budapeszt, 9 listopada. Uchwalono ostatecznie postawić Juliuszowi Andrassy'emu w lasku miejskim pomnik, przedstawiający go w postaci jeźdźca, siedzącego na koniu.

Rzym, 9 listopada. Wbrew ogłoszeniu wielu pism Watykan nie wyda noty z powodu zajść, jakie miały miejsce w Panteonie dnia 2 października. Papież tylko na najbliższym konsystorzu, który się odbędzie przy końcu bieżącego miesiąca, albo z początkiem grudnia będzie miał allokucyę, w której, jak zapewniają, poruszy sprawę swego obecnego położenia i określi postanowienia, jakie prawdopodobnie będzie musiał przedsięwziąć.

Medyolan, 9 listopada. Minister spraw wewnętrznych, minister robót publicznych i minister skarbu przybyli tu wczoraj. Wieczorem przybyli także prezydent ministrów Rudini, reszta ministrów i sekretarze stanu. Przybywają nadto senatorowie i deputowani, którzy wezmą udział w wielkiej uczcie w teatrze „Scala“, obliczonej na 3000 uczestników.

Według dziennika *Nazione*, Rudini w przemówieniu swojem ma przedstawić wyczerpująco kwestye ekonomiczne i finansowe, i skreśli finansowe położenie, jakie istniało w chwili objęcia rządów przez dzisiejszy gabinet. Następnie ma Rudini dać wyjaśnienia co do dążenia gabinetów do przywrócenia równowagi budżetowej i oświadczyć, że Włochy pragną pokoju, jednak zachowywanie dalszych oszczędności w wydatkach wojskowych jest niemożliwe, w końcu, że on (Rudini) odeprze wszelkie usiłowania zmiany gwarancyjnej ustawy, która się okazała skuteczną.

Neapol, 7 listop. Członkowie kongresu pokojowego przybyli tutaj. Przyjmowały ich władze i znakomitsze osobistości miasta.

Paryż, 9 listop. Wczoraj popołudniu odkryto pomnik Gambety w willi „*Les Jardies*“ pod Paryżem, w której Gambetta umarł. Minister Bourgeois był obecnym przy odsłonięciu, Carnot i minister wojny wysłali swoich zastępców.

Lille, 9 listop. W wyborze ściślejszym do Izby poselskiej wyszedł zwycięzko socyalista Lafarge przeciw republikaninowi Depasse.

Lens, 9 listopada. Kongres robotników górniczych, który się wczoraj odbył w Pas-de-Calais, ułożył żądania robotnicze, w których domagają się 8-godzinnej pracy i przeciętnego zarobku w kwocie 5 i pół franka. W razie, gdyby te żądania zostały odrzucone, robotnicy postanowili od dzisiaj rozpocząć bezrobocie.

Londyn. 9 listopada. W miejsce Jacksona, który został naczelnym sekretarzem dla Irlandyi, sekretarzem ministerstwa skarbu został zamianowany John Gorst.

Konstantynopol, 9 listopada. Arcybiskup z Nikopolis Neophytos został wybrany patryarchą ekumenicznym.

Waszyngton, 9 listopada. Prezydent Harrison zamianował sekretarza przy poselstwie Stanów Zjednoczonych w Chili.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 listopada 1891 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	91	—
Zjednoczony dług w srebrze	90	70
Austryacka renta złota	108	05
5% austryacka renta (marcowa)	101	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1003	—
Akcye kredytowe	241	75
Londyn	117	50
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	86
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	82½

Wiedeń, 9 listopada. Ruble papierowe 118.—. Cena nafty 18·50 do 21·25; spirytus 22·75; żyto 11·30; pszenica 11·88; jęczmień 7·24.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wszystkim biorącym współudział w żalu naszym, w szczególności O. Konradowi, ks. prałatowi Bukowskiemu i wszystkim obecnym duchownym, p. Edmundowi Rygierowi, artystom i artystkom sceny krakowskiej, Komitetowi teatru, p. Rychlingowi, chórowi amatorów, przedstawicielom dziennikarstwa, przyjaciołom, znajomym, a w ogóle wszystkim uczestniczącym w oddaniu ostatniej posługi ś. p. Aleksandrowi Ładnowskiemu składamy serdeczne: Bóg zapłać!

2690 **Żona, dzieci i wnuki.**

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapeszta, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
4.44	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połnd. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 19